

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

Że Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żyli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ; Na wieży prorocत्व, Obecność Chrystusa Pana;

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony
dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

THE STRAZ, A HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-Monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680. U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata na Straż wynosi \$2.00; pojedynczy numer 25 centów. Na Blask Nowego Wiek równie \$2.00; za pojedynczy numer także 25 centów. W Europie, z powodu trudnych warunków powojennych, tak z jedno jak i drugie Pismo cena jest \$1.00. Za pojedynczy numer Straży jak i Blasku Nowego Wiek, 20 centów.

W Ameryce, życzących zaprenumerować jedno lub oba Pisma, prosimy zamówienie przysłać na adres Stowarzyszenia: Polish Bible Students Ass'n., P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji, na adres: Kubiak, Józef, 90 Rue Victor-Hugo, 59170 Croix, France.

Bi-Monthly STRAZ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$2.00 a year; 25c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "Blask Nowego Wiek"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Blask Nowego Wiek," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, dwa dolary, pojedynczy nr. 25 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Blasku jak i Straży prosimy adresować:—

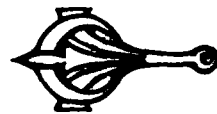
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK LVI

MAJ-CZERWIEC (MAY-JUNE) 1977

Nr. 3

PIĘCDZIESIĄTNICA -- DZIEŃ JUBILEUSZOWY

LEKCJA z Dziejów Apostolskich 2:1-11

“Gdy przyjdzie on Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką Prawdę”. — Jan 16, 13

PIĘCDZIESIĄTNICA znaczy pięćdziesiąty dzień. U Żydów była to nazwa jednego z ich najważniejszych świąt, czyli uroczystości religijnych. Tak jak rok pięćdziesiąty, zwany “Jubileuszowym rokiem, następował po cyklu (okresie) siedmiu siedmioleci, podobnie święto Pięćdziesiątnicy, jako dzień jubileuszowy, następowało po cyklu siedem siedmiodni (siedem tygodni) od nia, w którym przynoszono snop pierwsiastków jęczmienia, jako “ofiary podnoszenia przed Panem.” Ten snop pierwsiastków jęczmienia był obrazem, czyli figurą na zmartwychwstanie naszego Pana, szesnastego dnia miesiąca Nisan. Jezus był ukrzyżowany i umarł w dniu zabijania wielkanocnego baranka, co naonczas było w piątek, 14-go Nisan, a zmartwychwstał pierwszego dnia po sabacie, czyli w niedzielę, 16-go Nisan, w którym to dniu przynoszono Bogu na ofiarę “snop podnoszenia” z pierwsiastków jęczmienia. — 3 Moj. 23:5, 6, 15, 16.

Zauważyliśmy, iż przed Swojem wniebowstąpieniem Jezus powiedział Apostołom, aby pozostali w Jeruzalemie, aż zostaną przyobleczeni mocą z wysokości. Niniejsza lekcja ukazuje jedenastu Apostołów zebranych w górnym pokoju, według polecenia Pana, modlących się, oczekujących i gotowych do rozpoczęcia misji karmienia Pańskich owiec i baranków. Zgodnie z tym, zaznaczone jest nieco później, gdy Apostołowie już zaczęli kazać, że oni wszyscy są “Galilejczykami,” (Dz. Ap. 2:7, 14.) Nie mamy pozytywnej informacji czy jacykolwiek inni znajdowali się w górnym pokoju, lecz z poprzednich świadectw w tym sensie, że inni też (o liczbie około sto dwudziestu) schodziło się z Apostołami— “wszyscy trwali jednomyślnie na

modlitwie i prośbach,” możemy wnosić, że i ci byli obecni w czasie zesłania Ducha świętego i że ta cała gromadka w ten sposób została ochrzczona Duchem świętym, który nappełnił miejsce, gdzie byli zgromadzeni. Niema jednak żadnej podstawy do kwestionowania co do rozdzielonych ognistych języków— że te ukazały się tylko nad Apostołami. W Piśmie Świętym jest podane, iż “Ukazały się im rozdzielone języki na kształt ognia, i na każdym z nich spoczął i zostali napelnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak Duch dał im wyrazić.”

Następnie powiedziane jest, że ci wszyscy, co mówili obcymi językami, byli Galilejczykami; lecz czy Apostołowie byli lub nie byli wtenczas specjalnie rozpoznani, jesteśmy zapewnieni nie tylko przez słowa naszego Pana, lecz także przez Jego późniejsze objawienie, że Apostołowie zajmowali specjalne miejsce w łączności z Jego królestwem, Jego kościołem, nie wyznaczone żadnym innym. — Jan. 6:70; Obj. 21:14.

ZNACZENIE TEGO POMAZANIA

Zesłanie Ducha świętego w dniu pięćdziesiątnicy oznaczało uznanie ofiary za grzech, którą Chrystus dokonał na Kalwarii, a przed stawił Ojcu, gdy wstąpił do nieba. Wylanie Ducha świętego na poświęconych wierzących, stanowiło ich spłodzenie z Ducha do nowej natury, co również znaczyło, że potępienie, jakie ciążyło na nich, jako na dzieciach, Adamowych, a także, jako będących pod przymierzem zakonu, zostało z nich zdjęte i że teraz oni zostali przyjęci w Onym Umiłowanym, zostali uznani dziećmi Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, aby mogli z Nim cierpieć, a w przyszłości z Nim królować.”— Rzym. 8:16, 17.

Według określenia naszego Pana i Jego obietnicy, było to zupełnie nową rzeczą. Takiego wylania Ducha świętego nie było jeszcze nigdy od czasu istnienia na ziemi rodziny Adama. Zaiste, takie przyjęcie i spłodzenie od Boga nie było możliwe prędzej aż ofiara za grzech została dokonana i przyjęta. Jedyną rzeczą, podobną do tego zesłania Ducha świętego na Apostołów, było zstąpienie tegoż Ducha na Samego Pana, przy Jego poświęceniu się w rzece Jordan. Tam On otrzymał Ducha świętego w takim samym znaczeniu, lecz jako doskonały, otrzymał go "nie pod miarą," gdy zaś ci w dniu pięćdziesiątym, otrzymali go pod miarą, czyli w ograniczonym stopniu (Jan 3:34). Chociaż oni wszyscy zostali napełnieni Duchem świętym, to jednak z powodu słabości i niedoskonałości ich organizmu, mogli go otrzymać tylko w ograniczonej mierze, a miara jednych różniła się od drugich, według ich wiary, naturalnego usposobienia, itp.

Prawda, że święty Duch Boży był zamaniestwowany w różny sposób poprzednio, lecz tamte manifestacje różniły się od tej. Naprzykład, był to Duch święty, moc Boża, która działała przy stworzeniu świata (1 Moj. 1:2). Apostoł Piotr również oświadcza, że "od Ducha świętego pędzeni będąc, mówili święci Boży ludzie" (2 Piotr 1:21). Dalej oświadcza, że tego co oni mówili i pisali, nie rozumieli, ponieważ ich proctwa nie były dla nich ale dla nas żyjących w wieku Ewangelii (1 Piotr 1:12). Mamy więc rozemnać tę prawdę, że dyspensacja ducha rozpoczęła się od Jezusa Chrystusa, gdy On był w trzydziestym roku życia; lecz na ile to się tyczyło innych, ona rozpoczęła się w dniu pięćdziesiątym, jak zapisane to jest w naszej lekcji. Nie mamy również mniemać, że to wylanie i chrzest Duchem świętym w owym dniu wymaga powtórzenia. Nie, ponieważ Duch święty, będąc raz wylany na kościół, miał mieszkać, czyli trwać z kościołem, a nie miał być odjęty, aby na nowo potrzebował być zsyłany. Niektórzy dochodzili do wniosków, że były takie chwile, w których Ducha świętego wcale nie było na świecie; lecz mniemanie to było z powodu, że oni obserwowali ten przedmiot z niewłaściwej strony, lub w niewłaściwych warunkach. Były chwile, że nominalny kościół, składający się z powierzchownych wyznawców, tak przerósł elementem "kąkolu," że prawdziwej "pszenicy" trudno było się dopatrzeć, lecz ufamy, że Pan nigdy nie pozostawał bez świadków i że nawet w najciemniejszej godzinie średniowiecza byli

na świecie niektórzy prawdziwie wierni słudzy Boży; niektórzy przedstawiciele ciała Chrystusowego; a więc tacy, co posiadali Ducha świętego, co czyniło ich solą ziemi i światłami świata, pomimo że otaczająca ciemność była tak wielka i jej wpływ tak potężny, że zapisków o prawdziwym kościele nie ma, lecz są tylko zapiski o kościele odpadłym.

Zgodnie z obietnicą naszego Pana, Duch święty był zesłany tylko na poświęconych i miał przebywać tylko w prawdziwym kościele, "w ciele Chrystusowym," a wszyscy, którzy od onego czasu aż dotąd doszli do społeczności i jedności z naszym Panem, "z Głową ciała, którym jest kościół," weszli również pod wpływ Ducha świętego co jest ich słuszną częścią i przywilejem. Jeżeli znajdujemy się w społeczności z Panem, to i my również przywileju tego dostąpiliśmy. Przez tegoż Ducha zostaliśmy spłodzeni do duchowej natury i staliśmy się dziedzicami tych nader wielkich i kosztownych obietnic, które należą do "ciała Chrystusowego."

ZEWNĘTRZNE ZNAKI

Było rzeczą właściwą, aby to wylanie Ducha św. było zademonstrowane pewną zewnętrzną manifestacją nie tylko dla utwierdzenia i przekonania Apostołów i rychłego kościoła, ale także dla korzyści tych, co później mieli wejść w skład kościoła. Wiara musi mieć pewną podstawę, na której mogłaby się oprzeć; pewne zapewnienie, że na początku było takie bezpośrednie zaświadczenie o uznaniu Pańskiej ofiary i o przyjęciu poświęconych, którzy w Nim ufali. Szum wiatru trafnie przedstawiał Ducha świętego; a nawet należy dodać, że słowa "duch" i "wiatr" pochodzą z tego samego greckiego słowa. Wiatr jest najlepszą ilustracją Ducha Bożego, ponieważ jest potężny a jednak niewidzialny. Rozdzielone języki w kształcie ognia, czyli światła, były również trafnym symbolem uczącym kościół o Boskiej mocy, jaka nań spływała.

Ten znak języków przedstawiał wpływ, jaki Bóg miał używać w wieku Ewangelii, jako przewód Swego Ducha, na dokonanie zamierzonego dzieła; "albowiem upodobało się Bogu przez głupie kazanie zbawić wierzących" (1 Kor. 1:21) Sposób kazania, będąc sposobem Bożym, nie jest głupim lecz jest on tak odmiennym od sposobów jakie zwykły człowiek użyłby na dokonanie takiego dzieła, że w oczach świata ten Boski sposób przedstawia się nie mądrym. Prawda, że na początku wieku ewan-

gelicznego, języki, czyli kazania były zasilone cudownymi darami pomiędzy ludem Bożym, lecz te nie były zamierzone na stałe, jak wyjaśnia to Apostoł (1 Kor. 13:8). Po śmierci Apostołów, którzy tylko sami mieli moc udzielania tych darów innym, dary te stopniowo ustały i odtąd język kazań był prawie, że jedynym narzędziem używanym przez Pana w Jego dziele powoływania i uświęcania szczególnego ludu, królewskie kapłaństwo, czyli ciało Chrystusowe.

NIE BYŁ TO CHRZEST OGNIEM

Niektórzy mylnie stosują ten ognisty kształt języków do proroctwa Jana Chrzciciela, który powiedział o Jezusie, że będzie chrzczył "Duchem świętym i ogniem" (Mat. 3:11, 12). Te słowa Jana nie były wypowiedziane do uczniów Jezusowych, ale do mieszanej gromady słuchaczy, z których jedni byli Izraelitami prawdziwymi, lecz inni byli, jak on sam ich nazwał "rodzajem jaszczurzym." Błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy było rzeczywiście wypełnieniem jednej części przepowiedni Janowej, mianowicie, był to chrzest Duchem świętym (Dz. Ap. 1:5); lecz to wcale nie było wypełnieniem drugiej części proroctwa Janowego, co się dotyczy chrztu ogniem. Pokój, w którym zebrani byli uczniowie nie został napełniony ogniem i oni nie byli w ogniu zanurzeni, ani literalnie, ani obrazowo. Rozdzielone języki, jakie ukazały się nad ich głowami nie były ogniem, ale światłem, co było stosownym symbolem Ducha świętego i poselstwa prawdy, światła i błogosławieństwa, które Apostołowie ogłosili. Chrzest ogniem, o którym przepowiadał Jan, przyszedł później, nie na wiernych Izraelitów, ale na klasę którą Jan nazwał rodzajem jaszczurzym, na tych, o których Paweł powiedział że "przyszedł na nich gniew aż do końca" (1 Tes. 2:16). Niszczący i ognisty ucisk, w którym cały naród żydowski został obrazowo zanurzony, czyli ochrzczony i który zakończył się w 70-ym roku po Chrystusie, zburzywszy kompletnie ich narodową niezależność, oraz miliony ludzi i ich posiadłości, ten był godnym wypełnieniem przepowiedni Jana o chrzcie ogniem.

Fakt, że zesłanie Ducha świętego na Apostołów zostało zmanifestowane cudownymi darami, zdolnością mówienia obcymi językami i t.p., wcale nie oznacza większej łaski Bożej ku pierwotnemu kościołowi, aniżeli ku wiernym w późniejszym czasie, gdy dary te już przeminęły; albowiem, jak wykazał to Apostoł, było możli-

wem u niektórych posiadać te dary, bez posiadania większej miary ducha Pańskiego. Oto jego słowa: "Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłością nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzęący. Choćbym miał proroctwa i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką umiejętność, choćbym miał wszystką wiarę, tak żebym góry przenosił, a miłością nie miał, niczem jest (1 Kor. 13:1, 2). Z tego wynika, że miłość ku Panu, ku braciom i ku bliźnim— miłość czynna, która nie tylko myśli i mówi dobrze o drugich, lecz stara się im dobrze czynić— jest najlepszym dowodem stanu przyjemnego Bogu, najlepszym dowodem posiadania Jego świętego Ducha— dowodem o wiele lepszym aniżeli posiadanie powyżej wspomnianych "darów." Przeto największymi i najkosztowniejszymi darami Ducha świętego są te dary, które tenże Duch w nas rozwija, czyli owoce Ducha— radość, pokój, wiara, miłość itp.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE LUDU

Wiadomość o tej cudownej manifestacji potęgi Bożej prędko rozeszła się po mieście Jeruzalem, w którym, oprócz miejscowej ludności, znajdowało się w tej porze roku wiele ludzi pozamiejscowych, mówiących różnymi językami i dialektami. To nastroczyło dobrą sposobność dla skromnych uczniów Pana, "ludzi nieuczonych" do rozpoczęcia wielkiego dzieła, do którego zostali teraz w zupełności upoważnieni i umocnieni. Być może, że przez dar języków, Pan jakoby dopełnił w swych uczniach brak wyższego wykształcenia i przysposobił ich do Swej pracy; w każdym razie znajdujemy, że nie tylko przy tej okazji mówili obcymi językami, lecz i później, gdy podróżowali po różnych okolicach, nie mamy wspomniane o żadnych trudnościach co do języków i dialektów, chociaż tych było naówczas dużo pomiędzy różnymi klasami i narodowościami.

Rzesze zgromadzone naówczas w Jeruzalemie na obchodzenie święta, składały się z ludzi religijnych. Byli to najreligijniejsi żydzi z okolicznych krain i narodów (gdzie więcej żydów mieszkało aniżeli w Palestynie), zebrani przy tej okazji, aby złożyć hołd Bogu i zanieść Mu dzięki i prośby o obiecane błogosławieństwo i królestwo. Oprócz tego było zwyczajem, że niektórzy pobożni żydzi w podeszłym wieku sprawdzali się na stałe do Jeruzalemu, aby tam życia dokończyć. Widzimy więc, że Boskie zarządzenia współdziałały z zarządzeniami ludzkimi nadzorowanymi Boską opatrnością i w

ten sposób wszystko naonczas sprzyjało ku dobremu zapoczątkowaniu wesołej nowiny, że Mesjasz przyszedł i odkupił Izraela, oraz cały świat według proroctw i typów; że ten Mesjasz wstąpił do nieba, jako Najwyższy Kapłan dla Swego ludu i że to błogosławieństwo Pięćdziesiątnicy przedstawiało Boską łaskę zapewnioną przez Niego i przystępną dla wszystkich którzy rzeczywiście chcieli ją przyjąć i stać się uczniami i naśladowcami Pana. Gdy zauważymy rodzaj słuchaczy i cudowną moc spoczywającą na mówcach, to nie potrzebujemy się dziwić, że w tak krótkim czasie tak wielu zostało nawróconych, czyli około trzy tysiące osób. — Dz. Ap. 2:41.

Podany mamy tylko bardzo szczupły opis onego kazania; mianowicie, tylko główną treść przemówienia Piotrowego; lecz z liczby nawróconych jest widoczne, że wszyscy Apostołowie byli zajęci w tej służbie. O tym, że i inni przemawiali, uczyniona jest wzmianka w wierszu jedenastym, gdzie czytamy, że słuchacze wyrażali się o nich: "Słyszymy ich mówiących językami naszymi wielkie sprawy Boże." Tymi cudownymi sprawami były informacje o śmierci naszego Pana, o Jego zmartwychwstaniu i zleceń dany Apostołom, które oni teraz zaczęli wypełniać. Prawda, że powiedziane jest, iż Apostołowie wypowiadali także inne słowa, pomiędzy innymi mówili: "Wyzwólcie się od tego rodzaju przewrotnego"— co wskazuje potępienie żydowskiego kościoła i ich polityki, tudzież zapowiedź Boskiego gniewu i ucisku, jakie wkrótce miały spaść na ten naród.

Jednak główną częścią Apostolskich kazań nie było tyradą (wystawną mową) przeciwko Żydom, ale raczej wykazywaniem cudownych zarysów Boskiemu planu, a nawet w oskarżeniu rządców i ludu za ich zbrodnie ukrzyżowania Jezusa. Apostoł określił tę sprawę tak ujęciem jak tylko było możliwym, mówiąc: "Wiem, żeście to z niewiadomości uczynili jako i książęta wasi." W tym mieści się dobra nauka dla wszystkich naśladowców Chrystusa, którzy każą w Jego imieniu i starają się wybawiać dusze z ciemności błędu do harmonii z Bogiem. Właściwe i skuteczne kazanie, tak naonczas jak i dziś jest to, które ogłasza cudowne sprawy Boże względem odkupienia ludzkości, a nie tyrada przeciwko nominalnemu kościołowi—aczkolwiek niekiedy zachodzi potrzeba wykazania błędów Babilonu, tak jak Apostołowie wykazywali błędy Judaizmu. Nasz sposób postępowania i ogłaszania prawdy powinien być podobny do ich sposobu, czyli powinien odznaczać

się umiarkowaniem i grzecznością, a także wyraźną mową— "mówcie prawdę w miłości."

OBECNE DZIEŁO

Dzieło żniwa wieku Ewangelii uprzytomnia nam to zbieranie w żniwie wieku żydowskiego. Jak wówczas tak i teraz ci, którzy przyjęli Duch święty, są Izraelczykami prawdziwymi— "mężowie nabożni z każdego narodu tych, którzy są pod niebem." I tak wyraźnym i podobnym do tamtego jest to kierownictwo Ducha świętego w obecnej pracy żniwarskiej, że jednym z zarzutów nam czynionych jest, że zamiast nawracać pijaków, wszeteczników, złodziei i różnych szubrawców, staramy się karmić Pańskie owce i baranki— staramy się ogłaszać prawdę ludziom pobożnym ze wszystkich narodów.

Wierzmy, że taką jest wola Boża względem nas; przeto doradzamy wszystkim wiernym Pańskim, aby, starając się ogłaszać o Boskiej łasce, pamiętali na Pańskie słowa, że mamy karmić Jego owce i baranki, a nie tracić niepotrzebnie czasu na kozły i wilki, z wyjątkiem tylko, aby ich odpędzić lub zdemaskować ich prawdziwy charakter przed owcami.

Zleconem nam jest, aby "kazać Ewangelię cichym," a nie niesfornym i złym, aby zawiązywać rany tych, co są skruszonego serca, a nie by starać się skruszyć serca skamieniałe. Bóg ma Swój własny plan na skruszenie kamiennych serc w wielkim ucisku i w przyszłym Tysiącleciu, kiedy to przymus będzie zastosowany, aby powstrzymać ich od złego i o stworzyć ich oczy i uszy wyrozumienia. Obecnie poleconem nam jest iść do tych, co mają otworzone uszy. "Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuha" — mówił nasz Pan. Ci, co nie mają uszów przychylnych do słuchania poselstwa Bożego i nie mają serca do ocenienia piękności tegoż poselstwa, powinni być spokojnie pozostawieni w ich nieświadomości i ciemności, aż do czasu, gdy Pan usunie zasłonę ciemności i zaćmienie, jakie **szatan** sprowadził na ludzi. Argumentować i przekonywać takich obecnie, byłoby stratą czasu. Lepiej jest, że tacy, co nie umieją ocenić łaski Bożej pozostają w nieświadomości i przesądach, bo gdyby uwolnili się z tych przesądów obecnie, to niezawodnie sami nieskorzystaliby a dla drugich mogliby być szkodą. Pamiętajmy, że poselstwo Ewangelii głoszone jest przede wszystkim w celu wybrania szczególnego ludu Pańskiego, dla świata zaś Ewangelia jest teraz tylko "na świadectwo."

W. T. 2819—1901

OBRONNA BASZTA CHRZEŚCIJANINA

“Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał aby mi miał co uczynić człowiek.” — Żyd. 13:6.

Chrześcijanin zajmuje szczególniejsze stanowisko na świecie. Żadni inni nie mogą zdobyć się na taką odwagę i niezależność jak on. Jednakowoż prawdziwe dziecko Boże nie jest samoistne ani niezależne od zewnętrznej pomocy. Ono jest napominane w Słowie Bożym aby nie było wyniosłe ale unizonego ducha, rozumiejąc swoją bezsilność osobistą i potrzebę Boga. Zaiste, dokąd chrześcijanin nie jest pokorny w duchu, nie może być przyjemnym Bogu. Musi on jednak być pełnym odwagi i ufności. Żadna moc we wszechświecie nie może sprostać naszemu Bogu, a On oświadczył że jest Pomocnikiem i tarczą dla Swoich dzieci. Jest On silną basztą dla tych co w Nim ufają.

Jeżeli mieszkamy w Chrystusie a Słowo Jego mieszka w nas, On będzie naszym wybawicielem w sześciu uciskach a w siódmym On nas nie opuści— ponieważ zostaliśmy powołani od Boga, powołanie to przyjęliśmy ponieważ staraliśmy się uwielbić Go w naszych ciałach. Przeto nie potrzebujemy się bać co człowiek mógłby nam uczynić. Apostoł Paweł, który upomina nas do odwagi i do polegania na Bogu, był sam zacnym przykładem odważnej wiary. On mówi nam dlaczego mamy tak zasobny powód dla zapewnienia wiary i nieobawiania się człowieka. Oto jego słowa: “Obcowanie wasze (zachowanie, tryb życia) niech będzie bez łakomstwa, przestawając na tem co macie; boć sam powiedział: Nie zaniecham cię, ani cię opuszczę; tak abyśmy śmieje mogli mówić: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał aby mi co miał uczynić człowiek.”— Żyd. 13:5, 6.

PRAWDZIWA WIARA NIE JEST ZAROZUMIAŁOŚCIĄ

Nie mamy mówić: “Pan mi jest pomocnikiem, przeto On nie dozwoli aby dom mój spalił się, lub złodzieje zakradli się i obrabowali mnie z moich własności. Ja nie będę zakluczać drzwi na noc bo Bóg czuwa nademną i moją rodziną.” To nie byłoby duchem zdrowego umysłu. Nie byłoby prawdziwą wiarą, ale zarozumiałością. Powinniśmy powziąć wszelkie rozumne zabezpieczenia by zapobiec takim stratom. Bóg spodziewa się, że uczynimy wszystko co możliwe dla własnej obrony, a nie spodziewać się, że, będąc dokonywał niepotrzeb-

nych cudów by ochronić nas przed naszym własnym niedbalstwem i niezaradnością. W takich okolicznościach On mógłby dozwolić byśmy wpłatali się w trudności i straty, i w ten sposób nauczyli się potrzebnej lekcji. Jesteśmy szafarzami nad wszystkim cokolwiek Bóg nam powierzył, i On spodziewa się, że będziemy baczni nad wszystkim co znajduje się pod naszym dozorem, lecz należy do Niego. Powinniśmy mieć odpowiednie zamki w drzwiach i oknach. Gdy nasze własne obowiązki są wykonane mamy poruczyć się w zupełności w ręce Pańskie, wiedząc, że wszystko będzie dobrze.

Jeżeli Bóg dozwoli aby jakieś nieszczęście na nas przyszło, możemy być pewni że i to wyjdzie ku naszemu dobru, jeżeli jesteśmy właściwie wyćwiczeni przez to doświadczenie. Uczyniwszy wszystko co było naszą powinnością, mamy wszystkie wyniki pozostawić Bogu, nie powątpiewając że On będzie miał pieczę nad nami w Jego własny najlepszy sposób. W doczesnych rzeczach Bóg udzieli nam takiej pomocy, jaką będzie najkorzystniejsza dla naszego najwyższego dobra jako nowych stworzeń, jeżeli nie usuniemy się z pod Jego opieki i starali się kierować naszymi własnymi sprawami. Nawet w wypadku takiej pomyłki, jeżeli spostrzeżemy gdzieś byli rozmyślni i skłaniali się ku własnemu zrozumieniu, i powrócimy pod zupełne posłuszeństwo Bogu, trudności w jakie uwikłaliśmy się mogą okazać się rzeczywistym błogosławieństwem, bo wykaże nam naszą niedostateczność w kierowaniu sobą, i przywiodło nas z powrotem do Boga.

“ON ZŁOŚNIK NIE DOTYKA SIĘ GO.”

Nasze rzeczywiste, najwyższe dobro jest pod ustawiczną opieką naszego Ojca. Jeżeli trzymamy się blisko Pana, jesteśmy ochronieni przed mocą upadłych aniołów, którzy, gdyby było im dozwolone, usidliliby nas i doprowadziliby do upadku. Lecz nie mogą nam szkodzić jeżeli czuwamy i zachowujemy nasze szaty białymi. Tylko brak wierności z naszej strony mógłby, do pewnego stopnia, przywieść nas pod ich moc, co się tyczy naszego dobra jako nowych stworzeń. One nie mogą szkodzić naszemu ciału w jakikolwiek sposób, chyba że Bóg dozwoliłby na to, dla naszego najwyższego dobra— może dla naszego wybawienia i wywyższenia, jak to było w wypadku Jezusa.

Starajmy się tedy zachować samych siebie tak aby "on złośnik nie dotykał się nas." Jesteśmy wystawieni na rozmaite ataki ze strony omamionych sług władz ciemności. Mogą być ataki na nasze dobre imię, na naszą reputację, nasze ciało lub cokolwiek, z większą lub mniejszą legalnością. Do znacznego stopnia jesteśmy podlegli człowiekowi przez "zwierzchności, które są." A jednak nasi najzawziętsi nieprzyjaciele nie mogą dotknąć się nas, chyba Bóg dozwoliłby im. I nie możemy być dotknięci przez onego wielkiego przeciwnika, jeżeli pozostajemy wiernymi naszemu przymierz— wierni ślubowi poświęcenia się Panu. On przeciwnik nie może dotknąć się nas jako nowych stworzeń, chyba tylko przez naszą własną niewierność.

SAMEMU BOGU SŁUŻYĆ BĘDZIEMY

Może być wolą Bożą abyśmy przechodzili cierpienia, tak jak On dozwolił aby Jan Chrzciciel był uwięziony a w końcu ścięty, tak jak dozwolił aby Jezus był zaaresztowany i ukrzyżowany, i jak dozwalał aby wielu świętych w przeszłości byli maltretowani i zabijani. Lecz nie potrzebujemy się obawiać co ludzie mogą nam uczynić, wiedząc że Bóg, którego jesteśmy i któremu służymy, będzie zawsze z nami, sprawiając aby wszystkie rzeczy wykonywały Jego chwalebne zamysły w nas i dla nas.

Naturalnie, radziłybyśmy podobać się ludziom, gdyby było możliwem. Lecz gdziekolwiek zachodzi kwestja podobania się Bogu lub podobania się ludziom, powiemy tak jak powiedział owych trzech młodych Hebrajczyków do króla babilońskiego: "Bóg nasz, któremu służymy, mocen jest wyrwać nas . . . lecz czy wyrwie nas lub nie wyrwie, niech ci będzie wiadomo, o królu! że nie będziemy służyć twoim bogom ani kłaniać się nie będziemy złotemu obrazowi, któryś wystawił." (Dan. 3:17,18.) Nie uczynimy nic przeciwko woli Bożej, rozkazowi Jehowy. Tylko samego Boga czcić będziemy.

Gdy Rada Żydowska rozkazała Apostołom, Piotrowi i Janowi, aby już więcej nie kazali w imieniu Jezusowem, ich odpowiedzią było: "Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, co widzieliśmy i słyszeliśmy." (Dzie. 4:13-20) Gdy Poncki Piłat, rzymski starosta nad Judeą, powiedział naszemu Panu w czasie Jego sądzenia: "Nie wiesz iż mam moc ukrzyżować cię i mam moc wypuścić cię?" Jezus odrzekł: "Nie miałbyś żadnej mocy nademną, gdyby ci nie była dana z góry." Podobnie rzecz się ma z wszystkimi naśladowcami Pana. Łaska Boża będzie dostateczna. Człowiek jest bezsilny by dotknąć nawet i jeden włos na głowie naszej, chyba że jest to dozwolone przez naszego Ojca, który jest w niebie, ku Jego chwale, i ku naszemu najwyższemu dobru.

MĘSTWO ZRODZONE Z WIARY

Świat już nieraz podziwiał spokój maluczkich Pańskich w warunkach, które trwogą napełniłyby serca i najmocniejszych. Lecz aby wieść życie uwielbiające Boga, uwydatniające Jego łaskę, i być zdolnymi do przyjęcia mądrze i odważnie próby i trudności przychodzące na nas chrześcijan, przedstawicieli Króla Niebiańskiego, i znaszać takowe w duchu radości, poczytywając te uciski za radość, jest koniecznem aby serca nasze były w harmonii z Bogiem, żebyśmy nie mieli innej woli tylko Jego, i pokonali bojaźń ludzką, która usidla. Nie możemy tego dokonać we własnej mocy lecz tylko w mocy Bożej. Mamy powiedziane aby Boga się obawiać a nie słabego śmiertelnika. Sprawiedliwi są odważni jak lew, łagodni jak gołębica, cisi jak baranek. Ta szczególniejsza kombinacja odwagi, łagodności i cichości powinna charakteryzować każdego chrześcijanina.

W.T. 5539—1914

WIELKIE WYBAWIENIE

(Ciąg dalszy)

Wybawieni z pieca ognistego

Trzej przyjaciele Daniela— Sadrach, Mesach i Abednago— podobnie mieli swoją wierność wypróbowaną Jehowie. Wymagano od nich, ażeby oddali cześć wielkiemu obrazowi, którego król wzniósł aby wyrzucić na swoich poddanych wielkość swej władzy i potęgi. Ka-

rą za odmowę pokłonienia się temu obrazowi była śmierć przez wrzucenie do pieca ognistego.

Z powodu ich wierności, trzech przyjaciele Daniela odmówili usłuchania dekretu królewskiego. W następstwie tego król wezwał ich przed siebie i rzekł: "Teraz tedy wy bądźcie

gotowi, abyście zaraz, skoro usłyszycie głos trąby, piszczałki, lutni, skrzypiec, harfy i symfonału i wszelakiego instrumentu muzyki, upadli, i pokłonili się temu obrazowi, którym uczynił; a oto jeżeli się nie pokłonicie, tejże godziny będziecie wrzuceni w pośród pieca ogniem palającego; a któryż jest ten Bóg, co by was wyrwał z ręki mojej? — Dan. 3:15.

Odpowiedź tych trzech odważnych sług Pańskich była bezpośrednia i należąca do rzeczy. Oni powiedzieli królowi: “Bo oto lubo Bóg nasz, którego chwalimy, (który mocen jest wyrwać nas z pieca ogniem palającego, i z ręki twojej, o królu! wyrwie nas. Lubo nie wyrwie, niech ci będzie wiadomo, o królu! że bogów twoich chwalić, i obrazowi złotemu, któryś wystawił, kłaniać się nie będziemy.” (Dan. 3:17, 18) Zapis brzmi: “Tedy onych mężów związane w płaszczach ich, w ubraniach ich i w czapkach ich i w szatach ich, a wrzucono ich w pośrodek pieca ogniem palającego”. (Dan. 3:21) Ogień tak był rozpalony do gorącości, że ciż którzy wrzucili tych Hebrajczyków do niego, sami spalili się na śmierć.

Bóg posłał anioła, zwanego w zapisie, “synem Bożym”, i wybawił tych trzech Hebrajczyków. Na królu wywarło to głębokie wrażenie i dał rozkazanie, ażeby ludzie królestwa chwalili jedynie Boga Hebrajczyków. Co do samych Hebrajczyków trzech, ich wiara w zdolność ich Boga aby ich wybawić, została wzmocniona, chociaż oni nie straciliby swej wiary, gdyby Boską opatrnością dla nich było, ażeby zginęli w piecu ogniem palającego.

Znajduje się zasadniczo ważna lekcja w tym dobrze znanym doświadczeniu tych trzech Hebrajczyków; ta lekcja jest, że chociaż Bóg jest zawsze dostatecznie zdolny aby wybawić Swoją lud z fizycznej szkody, On jednak zawsze tego nie czyni. Jego opatrnościowa opieka nad Swoim ludem nie wymierza takiego samego rodzaju doświadczenia dla wszystkich. On może zezwolić, aby niektórzy ucierpili i umarli, podczas gdy innych On wybawi z cierpienia i pozwoli im nadal Jemu by służyli, nawet w trudnych warunkach.

“A Drudzy”

Ta rzecz jest poszerzona w 11-ym rozdziale Hebrajczyków, wiersze 33 do 40. Tu Ap. Paweł mówi o wiernym życiu Bożych Straożytnych Godnych, wymieniwszy po imieniu wielu z nich, takich jak Abrahama, Mojżesza i Dawida. Potem mówi o drugich którzy “przez wia-

rę podbijali królestwa, czynili sprawiedliwość, otrzymywali obietnice, zamykali paszczęki lwów (tak jak zamknął Daniel), zagaszali moc ognia (tak jak zagasili trzej Hebrajczycy), uchodzili ostrza mieczów, mocnymi stawali się z niemocnych, mężnymi bywali na wojnie, wojska cudzoziemców do uciekania przywozili. Niewiasty odbierały umarłych swoich wzbudzonych.”

Zauważy się, że w tym zestawieniu listy wszystkich starożytnych ludzi wiary (aż do w. 35) mieli swoją wiarę widzialnie nagrodzoną przez ochronę i wybawienie, które ich Bóg uczynił im. Przez wiarę oni wiedzieli, jak wiedzieli trzej hebrajczycy, że ten Bóg któremu oni służyli, był zdolny ich wybawić i w ich wypadku tak uczynił.

Lecz to nie było prawdą o wszystkich Starożytnych Godnych. Ap. Paweł ciągnie dalej: “Drudzy zaś pośmiewisk i biczowania doświadczyli, nadto i związek i więzienia. Byli kamionowani, piłą przecierani, kuszeni, mieczem zabijani (nie tak jak ci, co “uchodzili ostrza mieczów”) chodzili w owczych i w kozich skórach; byli w niedostatku, w ucisku, w niewczasach; (Których nie był świat godzien;) tułali się po pustyniach, i po górach, i po jaskiniach, i jamach ziemi.”— ww. 36-38.

Ci “drudzy” byli właśnie tyle przedmiotami opieki Bożej jak byli ci którzy, mniejsze o to jakie ich okoliczności, byli wybawieni z więzienia i zagrożanej śmierci. Ci “drudzy” byli wyśmiewani i biczowani a Bóg nie interweniował. Doświadczyli oni “związek i więzienia”, a Bóg ich nie wybawił; byli “piłą przecierani”, tak jak Izajasz jest tradycyjnie uważany jako przetarty piłą. Byli oni bez środków do życia i pozornie pozbawieni opieki, ale przez wiarę oni rozumieli, że wielki Bóg niebieski, ich Bóg, dopuścił ich próbne doświadczenia dla pewnego dobrego celu, chociaż oni nie mogli zawsze, może rzadko, zrozumieć, jaki był ów cel.

Oni wiedzieli, chociaż może nie wyrazili to słowami, że ich Bóg był za mądry by błądzić i za miłościwy by być nieczułym. Oni wiedzieli, że ich przywilejem i odpowiedzialnością jako Jego sług było, by być wiernymi Jemu bez względu jaki byłby koszt; i oni wiedzieli przez wiarę, iż w końcu On da co najlepsze tym, którzy zostawili wybór Jemu.

To samo z duchowymi Izraelitami

Bóg obchodzi się z nami obecnego wieku bardzo podobnie jak obchodził się z Jego staro-

żytnym ludem. Widzimy to zilustrowane na przykładzie przez Jezusa i w doświadczeniach tych w Rychłym Kościele. Jezus był wybawiony z klęski blisko początku Jego misji, lecz Ojciec Niebieski wstrzymał Swoją ochronę przy końcu i dopuścił aby był On ukrzyżowany. My możemy zrozumieć, dlaczego tak było w wypadku Jezusa, ponieważ Jego rolą w planie Bożym było, aby dał Swe ciało za życie świata. Lecz nie możemy zawsze zrozumieć, dlaczego On dopuszcza nam, naśladowcom Jezusa, cierpieć.

Piotr wyjaśnił to, ale jeżeli nasza wiara jest słaba, jego wyjaśnienie może nie wystarcza by odpowiedzieć na to pytanie. Dlaczego Bóg dopuścił aby mi się to stało? Ap. Piotr pisał: "Najmilsi! niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło. Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami cierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili." — 1 Pio. 6:12, 13.

Jakub Zabity

Pierwotny Kościół był okrutnie prześladowany przez Króla Heroda. "A pod ónze czas, udał się na to Herod król; aby trapił niektóre za zboru. I zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem." (Dz. Ap. 12:1, 2) Herod umieścił Piotra w więzieniu, dopiero po Wielkiej nocy (święcie Przejścia— uwaga tłum.) myśląc, że wtenczas skaże go na śmierć, lecz Pan Bóg w tym wypadku interweniował posłaniem Anioła aby go wyswobodził. (Dz. Ap. 12:8-11)

To pozornie było niespodzianką dla Piotra jak również dla jego przyjaciół, którzy odbywali zbranie modlitewne w domu Marii, matki Jana Marka. (Dzieje Ap. 12:12-17) Z tym wszystkim, dlaczego Piotr miałby przypuszczać, że Bóg wybawi go od Heroda, kiedy nie wybawił Jakuba? Wprawdzie, bracia modlili się za nim i niewątpliwie modlili się także za Jakubem. Skoro Jakub został zabity, wydaje się być logicznym, ażeby modlitwy za Piotrem były tylko prośby do Boga aby udzielił mu siły, by mógł znosić wiernie podczas jego końcowych godzin. To mogło być dlaczego Piotr mógł spać podczas tej nocy, choć był związany łańcuchami do stróżów więziennych.

To podkreśla cenną rzeczywistość, która była prawdą o wszystkim wiernym ludzie Pańskim; którą jest, że Bóg wspiera ich w ich doświadczeniach, choć nawet nie zawsze ich wy-

bawia. Pan obiecał dać sposób wyjścia, gdy doświadczenia są zbyt ciężkie do zniesienia. Wielokrotnie to wyjście jest przez śmierć. Tak to było ze starożytnym ludem Bożym i to było prawdą przez cały ten wiek Ewangelii. Może być, że Szczepan nie mógłby wytrzymać, będąc obrzucany kamieniami przez bardzo długi czas, lecz Bóg zezwolił aby on zasnął śmiercią i tym sposobem uniknął okrutnej tortury zadawanej jemu przez jego wrogów.

Wiara Próbowana

Doświadczenia ludu Pańskiego są przeznaczone aby wypróbować ich wiarę w Niego i ich wierność Jego sprawie i aby być świadkiem dla Niego. Jeżeli każdego razu doznawalibyśmy odrobinę bólu, czy to bólu ciała lub umysłu, Pan Bóg zaraz wybawiałby nas z ucisku, prawdopodobnie byłibyśmy Mu bardzo wdzięczni, lecz nasza wiara w Jego miłość, miłosierdzie i litość nie byłaby wypróbowana. Byłoby to chodzenie widzeniem a nie wiarą. Prawdziwa wiara jest wiarą, która wierzy w Boga bez względu na okoliczności jakie nas otaczają, lub utrapien jakich doznajemy. Bez względu na jakiekolwiek lub wszelkie okoliczności, prawdziwa wiara nadal będzie wierzyć, że Bóg jest wynagradzającym tych, którzy Go pilnie szukają.

Prawdziwa wiara jest tą, która nie zezwoli nam cofać się z drogi obowiązku, mniejsza o to ilu, lub jak zawziętych wrogów widzimy przed nami na tej drodze. Przez chorobę lub inne trudne warunki, może pojmujemy, iż może nawet śmierć jest niedaleka lecz nawet nad przepaścią takiego doświadczenia, wiara będzie mocno ufać Panu, w zapewnieniu, iż On wie, co jest najlepszym dla nas; i my nie zezwolimy rozkoszom życia lub groźbie umierania aby odłączyły nas od naszego Boga, i będziemy w stanie powiedzieć z naszych serc: "Wielka jest wierność Twoja."

Wprawdzie, będziemy wiedzieć przez wiarę w obietnice Boże, że nasze ostateczne i chwalebne wybawienie od wszystkich nieprzyjaciół i od wszystkich naszych ucisków przyjdzie przez śmierć i wtedy tylko, jeśli jesteśmy wiernymi nawet do śmierci. Było właśnie to zrozumienie, które umożliwiało starożytnemu ludowi Bożemu utrzymywać swą wiarę w Niego i wierność Jemu. Oni znosili swoje utrapienia, odmawiając wybawienia na warunkach ich wrogów, "żeby mogli utrzymać lepsze zmartwychwstanie." — Żyd. 11:35

Wydaje się być jasnym, że ci bohaterzy wiary, Starożytni Godni, mieli nadzieję zmartwychwstania. W pewnej modlitwie Mojżesz rzekł: "Ty (Boże) znówu człowieka w proch obracasz, a mówisz: Nawróćcie się synowie ludzcy." (Ps. 90:3) Ijob rzekł: "Po wszystkie dni wymierzonego czasu mego będę oczekiwał przyszłej odmiany mojej (w śmierci). Zawołasz, a ja tobie odpowiem; a spraw rąk twoich požądasz." (Ijob, 14:14,15) Ci starożytni mogli nie znać szczegółów Boskiego planu zbawienia, jak my jesteśmy uprzywilejowani znać go dzisiaj, ale świadczyli, że mieli oni "nadzieję w Bogu, . . . że będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych." — Dzieje Ap. 24:15

Zmartwychwstanie "sprawiedliwych" jak wymienione przez Ap. Pawła, napewno obejmie tych, którzy oczekiwali "lepszego zmartwychwstania", tej nadziei, która pobudzała klasę Starożytnych Godnych do wierności. Gdy Daniel został poinformowany o wielkim "czasie ucisku" przez którego przechodzimy obecnie, był on upewniony, że wtedy jego lud będzie "wyswobodzony". Chociaż lud Daniela tu wspomniany miał obejmować wszystkich wiernych sług Pańskich w każdym wieku, którzy oczekiwali wyswobodzenia, ta obietnica musiała być wielkim źródłem siły dla samego Daniela. I stało się jasne jemu, jak to wielkie wybawienie będzie dokonane; że będzie ono przez zmartwychwstanie umarłych: "A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się." (Dan. 12:2) W 13-ym wierszu Danielowi było powiedziane: "Ale ty idź do miejsca twego, a odpoczniesz (w śnie śmierci), i zostaniesz w losie twoim aż do skończenia dni." (Według rosyjskiego przekładu Biblii, który zdaje się być wyraźniejszy, brzmi: "A ty idź do końca twego, i odpoczniesz, i wsta-

niesz dla otrzymania losu twego w końcu dni". — uwaga tłumacza).

Wybawienie w pierwszym zmartwychwstaniu

Jak prawdziwą była ta nadzieja duchowego Izraela w zmartwychwstaniu— owym "pierwszym zmartwychwstaniu" obiecany tym, którzy są "pościnani dla świadectwa Jezusowego, i dla Słowa Bożego"! (Obj. 20:4) Ta nadzieja powinna być szczególnie prawdziwą dla ludu Pańskiego dzisiaj, ponieważ żyjemy w czasie, kiedy widzimy te "znaki" opisane przez Jezusa względem czasu Jego obecności i końca wieku wypełniane. I, właśnie jak Jezus powiedział w naszym tekście: "Gdy te rzeczy poczynają się dziać, nabierzcie ducha i podnieście głowy wasze, bo się przybliży wyswobodzenie wasze." — Łuk. 21:28. (B.T.)

Tak, jest to czas by "nabierać ducha". Nie ma czasu by leżeć plackiem i próżnować, lecz czas aby być czynnym w naszym "świadectwie dla Jezusa i dla Słowa Bożego." Jest także czas aby "podnosić nasze głowy" z nadzieją, odwagą i radością się. Obłoki ucisku zwieszają nisko nad ludami ziemi. Brak im już konceptu i ich serca są napełnione trwogą. Wiemy, że te uciski na świecie mogą również wprowadzić dodatkowe trudności na nas, lecz to nie powoduje nas by zwieszać swoje głowy w zniechęceniu, bo wiemy, że "Bóg jest w pośrodku jego (przyszłej klasy oblubienicy); nie będzie poruszone; poratuje ją Bóg zaraz z poranku," czyli (nawiasowo) "kiedy się zjawi poranek." Już widzimy "Jutrzenkę" zwiastującą poranek, toteż wiemy, że ratunek Boski w "pierwszym zmartwychwstaniu" dla pozostałych członków "oblubienicy" jest bliski. Dla tego wybawienia nadal żyjemy nadzieją i módlmy się!— Ps. 46:6

The Dawn, July, 1971

KTÓREGO NIEBO PRZYJĄĆ MUSI

"I On ześle przeznaczonego dla was Jezusa Chrystusa którego, zaiste, Niebo musi zatrzymać aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, które od wieków Bóg przepowiedział przez usta swoich świętych proroków." — Dz. Ap. 3:20, 21. (Diaglott)

Przy Jego pierwszym przyjściu, mało Go rozpoznało i przyjęło jako dawno-oczekiwane go Mesjasza. Przyszedł On bez wielkiej armii, nie ujął żadnej świeckiej władzy. On nie ogłaszał żadnego ziemskiego królestwa, i większość

uciemnionych, oczekiwających Żydów była zawiedziona. Mesjasz, za którym rządzący element wśród Żydów upatrywał był ktoś, któryby wyzwolił ich z rzymskiego jarzma i przywrócił im chwałę Dawida i Salomona, a nie z niskiego pochodzenia, syn zwykłego cieśli.

Sposób życia, jaki On nauczał, był trudnym, i mało go obrałoby. Byłoby tylko maluczkie stadko, które miałoby wiarę i wytrzymałość do oczekiwania przyjścia tego niejasno określonego królestwa, które On ogłosił, aczkolwiek

Marek mówi nam, że "wielki tłum chętnie Go słuchał." — Marek 12:37. Co za bezgraniczna radość jest wyrażona w oznajmieniu Andrzeja, rybaka, swemu bratu Szymonowi, "Znaleźliśmy Mesjasza!" — Jan 1:41.

Tak jak było przepowiedziane, Jezus obchodził Palestynę głosząc radosną nowinę o nadchodzącym królestwie niebieskim cichym, zapraszając tych, którzy opuściliby wszystko, zaparli samych siebie i szli za Nim. — Izaj. 61:1; Mar. 8:34. On wyganiał demonów, uzdrawiał trędowatych, uśmierzał burze, zmienił wodę w wino. A jednak, nie do uwierzenia, Nauczeni w Piśmie i Faryzeusze żądali znaku jego Mesjaństwa, mówiąc. "Nauczycielu! chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie."

Tyżes jest On?"

Nawet Jan Chrzciel zaczął wątpić! Z jego miejsca w więzieniu, on posłał dwóch uczniów swoich, aby zapytali Jezusa: "Czy jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?" — Mat. 11:3 Odpowiadając, Jezus rzekł do nich: "Idźcie i donieście Janowi, co słyszycie i widzicie: trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, ślepi widzą, chłomi chodzą, umarli są wskrzeszani, ubogim głosi się Ewangelię." — Mat. 11:1-5. W rzeczywistości, Jezus kierował te słowa właśnie do tego, który był wybrany od Boga by zwiastować Jego przyjście, "Janie, cóż więc mogłoby możliwie być uczynionym by udowodnić, że Mesjasz prawdziwie tu jest?"

Lecz chociaż mądrzy nie rozpoznali znaków, nie tak było między niektórymi pokornymi. Pewnego Sabatu Jezus spotkał człowieka, który był ślepym od narodzenia, i On go uzdrowił. Starając się zdyskredytować Jezusa, Faryzeusze powiedzieli, "Ten człowiek nie jest od Boga, ponieważ nie zachowuje Sabatu." Lecz drudzy rozumowali, "Jak człowiek grzeszny może takie cuda czynić? I było między nimi rozerwanie; lecz ten, który był uzdrowiony powiedział, "On jest prorokiem." Będąc nadal wypytwany przez niewiernych Żydów, ten człowiek odpowiedział, "Rzecz dziwna, że wy nie wiecie skąd On jest, a On jednak otworzył moje oczy. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchiwa, lecz jeżeli ktoś jest wielbicielem Boga, i czyni Jego wolę, tego On wsłuchiwa. Od początku świata nie było słyszane by ktoś otworzył oczy śleponarodzonemu. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić." — Jan 9:1-30

I tak, przy Jego pierwszym przyjściu, naszego Pana obecność była wykazana przez znaki Jego obecności. Tak też jest podczas Jego wtórej obecności; wiemy że On jest i był obecnym przez znaki Jego obecności. Tak jak Jego obecność podczas pierwszego przyjścia była udowodniona przez rzeczy które czynił, tak również Jego wtóra obecność jest objawiona przez to co pokorni naśladowcy Pana, chodzącym w świetle Słowa Bożego, widzą wokół siebie i przez to co nasz Pan dokonywał. Że to jest metoda przez którą nasz Pan miał objawić przez Swą wtórą obecność swym naśladowcom przy końcu Wieku Ewangelii, jest potwierdzone przez samego Jezusa. Gdy Jego uczniowie zapytywali Go, "Jaki będzie znak Twego przyjścia (obecności) i końca świata (wieku)? On odpowiedział przez wskazanie na niektóre wydarzenia, które ujawnią Jego obecność. Te będą znakami Jego obecności. Przy swoim pierwszym przyjściu nasz Pan był obecnym w ciele; lecz od czasu Jego zmartwychwstania, Bóg go "wielce wywyższył"; i chociaż znaliśmy Chrystusa według ciała, to już teraz (takim) więcej nie znamy." (Fil. 2:9; 2 Kor. 5:16) Tak więc, musimy rozpoznawać naszego Pana wtórą obecność przez znaki Jego obecności, tak jak On polecił nam uczynić.

ON ODEJDZIE — I ON POZOSTANIE

Tuż przed Jego ukrzyżowaniem, Jezus powiedział do swych uczniów, "Idę aby przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem." — Jan 14:1-3 (B.T.) Tu Jezus wyraźnie powiedział, że On odejdzie. Lecz natychmiast po zmartwychwstaniu On ukazał się Swym uczniom i powiedział, "Oto jestem z wami zawsze, aż do skończenia świata (wieku). — Mat. 28:20. Tu On powiedział swym uczniom, że pozostanie z nimi.

Czy naszego Pana słowa były przeciwne sobie? Wcale nie! On im objaśnia, że On już dłużej z nimi nie będzie w fizycznym znaczeniu; lecz On ich zapewniał, że będzie czuwał, bardzo czule i miłująco, nad nich duchowymi sprawami. Więc widzimy, że nasz Pan nie potrzebuje być obecnym w ciele ażeby doglądać duchowych spraw swych naśladowców.

Po naszego Pana zmartwychwstaniu On powiedział, "Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi." — Mat. 28:18. Czasami omieszkujemy w zupełności ocenić wielką moc i chwa-

łę naszego Pana. Mniemamy, że nasz Pan nie koniecznie potrzebuje znajdować się tu, tam, lub gdzie indziej, by wykonać swe zamiary. O naszym Ojcu Niebiańskim jest napisane, "Pan wydał głos swój, i rozplynęła się ziemia." — Ps. 46:7. Więc widzimy, że wielki Bóg wszechświata nie potrzebuje opuszczać swoją świętą stolicę i zstąpić na ziemię by sprawować swe kierownicze opatrności. Ani teraz nasz Pan Jezus nie potrzebuje istotnie zmieniać swoją lokację gdziekolwiek lub kiedykolwiek by wykonać swe zamiary w harmonii z planami Ojca Niebiańskiego.

"POWIEDZ TYLKO SŁOWO, PANIE"

Przy jednej okazji podczas Jego ziemskiej usługi pewien setnik przystąpił do Jezusa błagając Go aby uzdrowił jego sługę, który leżał w domu sparaliżowany wśród strasznych boleści. Jezus, zawsze współczujący, rzekł, "Przyjdę i uzdrowię go." Lecz pokorny setnik, będąc świadomy mocy Jezusa, odpowiedział, "nie, Panie; nie jest koniecznym dla Ciebie przyjść do mego domu! powiedz tylko słowo a sługa mój będzie uzdrowiony, bo i ja, choć jestem podległy władzy, mam pod sobą żołnierzy; mówię temu, Idź, i on idzie; a do drugiego, przyjdź, i on przychodzi; a słudze memu, Czyn to, i on czyni." Jezus zdziwił się nad wiarą tego człowieka; i tejże samej godziny sługa setnika został uzdrowiony. — Mat. 8:5-13.

Innym razem zbliżyła się do Jezusa niewiasta, która błagała Go aby jej córkę uwolnił od ducha nieczystego. Głęboko dotknięty jej wiarą, Jezus rzekł do niej: "Idź, szatan opuścił twoją córkę" Powróciwszy do domu, znalazła córkę leżącą na łożu. Zły duch już ją opuścił." — Marek 7:24-30.

Te wydarzenia dają nam cząsteczkę znajomości o Jezusowej potężnej mocy, która niepominiem została zwiększona od czasu Jego zmartwychwstania, i one przedstawiają ważną zasadę w związku z wtórą obecnością naszego Pana. On nie koniecznie potrzebuje odmienić swoją pozycję nawet w najmniejszym stopniu w celu wykonania jakiegokolwiek z rozmaitych aspektów wielkiego planu Bożego dla człowieka, drogą restytucji. Tak jak Ojciec Niebiański może, tak też i Jezus może dowolnie używać swej wielkiej mocy w jakimkolwiek czasie i z jakiegokolwiek miejsca.

Pismo Święte wskazuje, że wtóra obecność naszego Pana ma różne fazy czyli okresy, w których On występuje w różnych rolach. Znajdujemy, że On może być obecnym w jednym

okresie czyli **fazie** w szczególnej **roli**; a później może być obecnym w innym **okresie**, w innej **roli**. Jego obecność w tych różnych okresach i różnych rolach jest wskazywana przez **znaki** Jego obecności — przez to co wydarza się na ziemi, a w szczególności odnośnie kościoła.

DOBRCZE ROZBIERAJĄC SŁOWO PRAWDY

Studenci Biblijni od dawna wiedzą, że aby rozumieć Biblię oni muszą "dobrze rozbiierać Słowo Prawdy" tyżące się trzech wielkich dyspensacji wymienionych w Biblii: świat, który był, świat obecny i świat, który ma przyjść, w którym sprawiedliwość mieszka. — 2 Pio. 3:6, 7, 13. Pisma, które stosują się do jednej z tych wielkich dyspensacji, nie mogą być właściwie zastosowane do innej dyspensacji. Więc podobnie, trzeba właściwie rozbiierać Słowo prawdy tyżące się długiego okresu wtórej obecności naszego Pana i szczególnie zauważyć **rozmaite fazy** Jego obecności, i **różne role** w których On występuje w tych różnych okresach Jego obecności.

W pierwszym okresie Jego obecności Jezus przychodzi w roli jako Pan domowników wiary, by rozliczać się z Jego sługami. W przypowieści o talentach Jezus powiedział, "Królestwo niebieskie jest jako człowiek podróżujący do dalekiej krainy, który zwołał sługi swoje i oddał im dobra swoje." — jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a innemu, jeden talent, by były użyte w służbie Mistrza. "Po długim czasie," jak opis podaje, "powrócił Pan onych sług, i zaczął rozliczać się z nimi," i nagrodził każdego z nich według ich wierności i pilności. — Mat. 25:14-30. Bardzo podobna zasadnicza lekcja jest zawarta w przypowieści o grzywnach. — Łuk. 19:11:27.

Być może że jednym z pierwszych działań naszego Pana w tej pierwszej fazie Jego powrotu będzie wzbudzenie śpiących świętych. Apostoł Paweł pisze o tym w jego liście do kościoła w Tesalonice. "A ponieważ wierzymy, że Jezus umarł i został wzbudzony, to jednak, przez Jezusa, Bóg przywiedzie z Nim tych którzy zasnęli. Bowiemy to oświadczamy wam Słowem Pańskim, że my żywi, którzy pozostaniemy aż do przyjścia (obecności) Pana, nie uprzedzimy tych, którzy zasnęli, gdyż sam Pan zstąpi z nieba z okrzykiem rozkazu, z głosem archanielskim i z głosem trąby Bożej. I pomarli w Chrystusie powstaną pierwsi." 1 Tes. 4:14-16. (z ang. popr. tłum. R.S.V.)

(Ciąg dalszy nastąpi)

RAPORT Z KONWENCJI W LENS (FRANCJA)

Przy łasce i pomocy Bożej jednodniowa Konwencja została urządzona 6 marca, 1977 w mieście Lens, w pięknej sali, na trzecim piętrze ratuszu. Bracia i Siostry dość licznie się zjechali aby uwielbić Ojca Niebieskiego w wspólnym nabożeństwie i aby mieć bliską społeczność jedni z drugimi.

Lud Boży potrzebuje niekiedy się odłączyć od zajęć domowych i zawodowych, aby doznać trochę odpoczynku duchowego. Pewnego razu Pan powiedział swoim uczniom: "Wy sami idźcie osobno na miejsce ustronne i odpocznijcie nieco." (Marek 6:31) Będąc często przepławieni w ogniu doświadczeń i nieraz utrudzeni przez bojowanie przeciwko grzechowi, lud Pański odczuwa potrzebę przystanku w drodze od czasu do czasu i nieco odpocząć w miejscu ustronnym, jak to czynił nigdy Izrael gdy, po wyjściu z niewoli egipskiej, podróżował po puszczy.

Ta konwencja była właśnie takim miejscem orzeźwienia i odpoczynku, oazą dla Braci i Sióstr, w pustyni świata tego.

Przewodniczący tej Konwencji był Brat M. J. Po krótkiej powitalnej mowie, Brat ten poprosił do pierwszego wykładu Brata W. E., który usłużył na temat: "A ponieważ sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie, niebożny i grzeszny gdzie się okaże?" (1 Piotra 4: 18) Słowa te jakoby zawierają w sobie beznadziejność, powiedział Mówca. Zdawałoby się, że tylko sprawiedliwi będą zbawieni ponieważ oni "przez wiele ucisków wejdą do królestwa Bożego." (Dz. Ap. 14:22) św. Piotr poucza nas, że tylko sprawiedliwi, czyli usprawiedliwieni, bądź przez wiarę w tym wieku, bądź przez uczynki w przyszłym wieku, otrzymają życie wieczne. (2 Piotr 1:11; Rzym. 5:18,19; 3:26; Izaj. 35:1-10.

Brat Mateja, z Polski uczestniczył w naszej Konwencji, którego obecność przyczyniła się do powiększenia naszej radości. Korzystając z jego wizyty, poprosiliśmy go dwa razy do wykładu.

Przewodniczącym był Brat D.A. który, po krótkiej powitalnej mowie objaśnił tekst z Ewangelii wg. Mateusza 1:21: "Nazwiesz imię Jego Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów ich." Chociaż właściwym dniem narodzenia Pańskiego był 1-szy październik a nie 25 grudnia, to jednak nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, dodał ten Brat, ponieważ nie mamy powiedziane, by ten dzień obserwować.

Pierwszym wykładem usłużył Brat T.W. Temat jego był okolicznościowy ponieważ był "O narodzeniu naszego Pana." Zaczawszy od 1 Moj. 3:15, Mówca odpowiednio przedstawił w jaki sposób Bóg poprzez wieki czynił wyraźniejszą obietnicę o przyjściu Mes-

jasza i Wybawiciela. W końcu czas na wypełnienie obietnicy nadszedł i Jezus się narodził jako Zbawiciel świata. (Izaj. 7:14-16; Micheasz 5:2; Łuk. 7:26-28; Mat 1:18:25.)

Następnym wykładem usłużył Brat Mateja na temat "Coby było gdyby nasz Pan nie był narodził się? Jakie korzyści mamy z Jego narodzenia? Po przekazaniu pozdrowienia z Polski, Brat ten wykazał, że z powodu upadku jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech, śmierć. Ten stan pozostałby, gdyby był nasz Pan nie złożył okupu za wszystkich. Wiemy jednak, że Bóg nie dozwoliłby na zło, gdyby nie zamierzał w przyszłości przyprowadzić ludzkość do harmonii z Nim. Dzięki ofiarniczej śmierci naszego Pana, to naprawienie człowieka będzie możliwe. My najpierw ciągniemy korzyść z ofiary naszego Pana, gdyż zostaliśmy powołani wysokim powołaniem i wielkie i kosztowne obietnice są nam darowane. (Rzym. 5:17-19; 1 Kor. 15:22).

Po południu, jak zwykle, młodzież prześpiewała nam kilka pięknych i podnoszących na duchu pieśni, po czym rozpoczął się wykład w języku francuskim.

Brat L.R. mówił o balansu życia jaki każdy chrześcijanin powinien czynić przy końcu roku. Zestawienie zysków i strat należy się sporządzić, aby się dopatrzeć czy czynimy postęp w Prawdzie. Jest również czas odpowiedni, aby na nowo zrobić dobre postanowienia. (Jozue 1:1-3; 1 Król. 2:1-4; Psalm 19:15).

Na zakończenie Brat Mateja znowu przemówił do uczestników; jego temat był: "O boju wiary." Każdy chrześcijanin prowadzi bój. Pismo święte mówi, że jest to bój wiary, raz świętym podaną. (Juda 3). Są różne rzeczy do przewycięzania— jeśli mamy silną wiarę możemy stać się zwycięzcami. Apostoł Jan mówi, że to co zwycięża świat jest wiara nasza.

Wszystkie nadesłane pozdrowienia były odczytane i zostało uchwalone, aby wszystkim Braciom i Siostrom, którzy przysłali nam pozdrowienia przesłać wyrazy bratniej miłości przez łamy naszych czasopism.

Za uczestników Konwencji,
Brat P.A.

ECHO Z KONWENCJI W LENS (FRANCJA)

Jak w każdym roku w tej porze, jednodniowa Konwencja została urządzona przy pomocy Bożej, 26 grudnia, 1976, w mieście Lens (w północnej Francji). Pragnieniem naszym jest podzielić się z otrzymanymi błogosławieństwami z Braćmi i Siostrami naszego kraju, którzy nie mogli przybyć na tą Konwencję, jak również z ludem Bożym za granicą.

Nie ulega wątpliwości, że za każdym razem, gdy Lud Boży się zgromadza by uczcić swego Stwórcę, otrzymywa od Niego błogosławieństwa. Tego właśnie doznali uczestnicy na Konwencji w Lens. Ojciec Niebieski otworzył szeroko okna niebieskie i zlał na wszystkich hojne błogosławieństwa, innymi słowy, udzielił każdemu większą miarę Ducha Świętego, co wzbudziło w obecnych uczucia radosne i błogie. — (Mal. 3:10)

Po nim został powołany do kazalnicy Brat K.J., który przemówił na temat: "Moc Języka." Był to budujący i równocześnie napominający wykład. Brat mówca wskazał, że Bóg stworzył człowieka wyższym w mądrości od wszystkich innych stworzeń na ziemi i obdarzył go możliwością mówienia. Człowiek, językiem swym może uczynić dużo dobrego i dużo złego, więc ma starać się aby nad nim panować. (Jakub 3:2, 13, 18; Ps. 39:2; Łuk. 4:22; Jan 7:45, 46)

Nastąpiła pora obiadowa. Po skromnym pożywieniu (chleb i kawa), uczestnicy posłuchali naszą młodzież, która prześpiewała kilka pieśni, pod dyrygenturą Brata R.Z.

Brat D.A. przemówił potem po francusku; za przedmiot wziął pewne wydarzenie, które miało Piejsce za czasów Giedeona (Sędziów 6.36-40). Rosa przedstawia błogosławieństwo Boże, runo wełny jest typem na Kościół a klepisko na ludzkość. Rosa spadła na runo a nie na klepisko, czyli na ziemię. W Wieku Ewangelii Kościół otrzymuje błogosławieństwo ale nie świat. Potem rosa spadła na ziemię, lecz nie na runo. W królestwie Bożym świat dozna błogosławieństwa, lecz Kościół w ciele nie otrzyma ich, bo będzie już uwielbiony. (1 Moj. 1:27, 28; Jak. 1:18; Jan 14:3)

Do ostatniego wykładu poproszono Brata J.A. Przedmiot jego przemówienia był: "Trzy najgłośniejsze pokusy Nowego Stworzenia." Brat ten wytłumaczył znaczenie pokus naszego Pana, wzmiankowane w Ewan. Mateusza 4:1-11. Następnie wskazał, że jako naśladowcy naszego Pana, musimy też stawić opór różnym pokusom. (Manna, 27 września, 2 listopada i 6 sierpnia).

Brat przewodniczący zakończył tę błogosławioną ucztę duchową kilkoma słowami zachęty, po czym kazał podziękować za nadesłane pozdrowienia wszystkich Braci i Sióstr, którzy nie mogli przybyć, jak i również przesłać im serdeczne pozdrowienia. Wierzymy, że ta uczta duchowa pozostanie jako dodatkowym pomnikiem w sercach i umysłach ludu Bożego we Francji.

Za uczestników Konwencji,
Brat P.A.

Niech się najbardziej ten upadku boi,
Kto najwyżżej stoi.

PLANOWANA KONWENCJA W WINNIPEG, MAN. KANADA

Drogo umiłowani Bracia i Siostry: Łaska i pokój i błogosławieństwo Boże niech zawsze będzie z Wami!

Z przyjemnością zawiadamiamy, że Zgromadzenie młodych Braci angielskich i nasze polskie Zgromadzenie w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, wspólnie urządza Konwencję w dniach 25 i 26-go czerwca, w budynku pod numerem 240 Manitoba Ave., przy Main ulicy.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, 25go czerwca o godz. 9:00. Wszystkich Braci i Sióstr z okolicznych i dalszych Zgromadzeń serdecznie zapraszamy na tę ucztę duchową, abyśmy wspólnie mogli zasilić się Słowem Żywota, i nadal postępować za naszym Wodzem Zbawienia, Jezusem Chrystusem.

Wierzmy, że nasz Ojciec Niebieski, z Swojej nieograniczonej miłości i hojności, zleje na uczestników wiele błogosławieństw. Wykłady z Pisma Świętego będą dane w trzech językach— polskim, ukraińskim i angielskim.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz Zgromadzenia,

Brat M. Kasprzak
1069 Boyd Ave.

Winnipeg, Man., R2X1A2 Canada

Brat M. Kasprzak, Sekr. na życzenie Braci w Kanadzie, prosi o przysłanie Braci Mówców do usługi na tej Konwencji, co chętnie uczynimy. Wydelegowani będą bracia: M. Gmiterek i Wm. Litwin.

Komitet Zboru w Chicago
Br. A. Ciupik, Sekr.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

Niniejszym powiadamiamy wszystkich Braci i Sióstr, że Zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill. ma zamiar urządzić, z łaski Pana, zaplanowaną ucztę duchową 11 i 12 czerwca, na którą wszystkich miłujących prawdę, tak z bliskich jak i z dalszych okolic, uprzejmie zapraszamy.

W sobotę, 11-go czerwca, konwencja rozpocznie się o godz. 1-szej; w niedzielę zaś, 12 czerwca, o godz. 9-tej. Zachęcamy Braterstwo aby, jeżeli młożliwe, urządzili swoje sprawy życia codziennego tak, aby jak najliczniej mogli w niej wziąć udział. Mamy nadzieję, że uczestnicy wiele skorzystają z duchowych wykładów i tych na czasie, przygotowanych przez Braci Mówców. Czas szybko mija i praca się kończy, dlatego wykorzystajmy każdą sposobność, jaka się nam nastręcza.

Konwencja odbędzie się w budynku "Central Masonic Temple" 5352 W. Chicago Avenue; wejście z N. Long Ave.

W razie potrzeby, prosimy pisać do sekretarza: M.S. Gmiterek, 3409 W. 61st St. Tel. 925-6376.

Życząc Braterstwu obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w Chicago, Il.

Bardzo interesujące i pouczające Odczyty na podstawie Pisma Św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacji:

Baltimore, Md.	WBMD	750 kil.	od 12:00-12:15	popoł.
Boston, Mass.	WWEL	1430 kil.	od 7:15-7:30	rano
Chicago, Ill.	WOPA	1490 kil.	od 8:15-8:30	rano
Garden City, Mich	WIID	1090 kil.	od 2:45-3:00	po poł.
Grand Rapids, Mich.	WFUR	1570 kil.	od 7:15-7:30	rano
E. Longmeadow, Mass.	WTYM	1600 kil.	od 7:15-7:30	rano
Hayward, Wis.	WHSM	910 kil.	od 9:30-9:45	rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1010 kil.	od 8:45-9:00	rano
Ware, Mass.	WARE	1250 kil.	od 7:45-8:00	rano
Miami, Florida	WRHC	1220 kil.	od 1:30-1:45	po poł.
Milwaukee, Wis.	WYLO	540 kil.	od 11:30-11:45	rano
Minneapolis, Minn.	KUXL	1570 kil.	od 1:30-1:45	popoł.
Niagara Falls, N.Y.	WHLN	1290 kil.	od 9:45-10:00	rano
Westfield, Mass.	WDEW	1380 kil.	od 10:45-11:00	rano
West Hartford, Conn	WEXT	1570 kil.	od 8:45-9:00	rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSŁUCHANIU

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Konkordancja Biblijna	5.00
Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery	1.00
Pieśni Brzasku tysiąclecia płócienna opr.	2.00
Nowe Niebiosy i Nowa ziemia	.15
Czy Bóg wysłuchiwa modlitwy?	.15
O Nieomyślności Papieży	.15
Manna, skórkowa opr.	2.00
Boski Plan Wieków, 1-szy tom, 416 stronic; dzieło bardzo cenne	1.00
Pytania do 1-go tomu— dla ułatwienia w studiowaniu tegoż	.35
Pojednanie między Bogiem i człowiekiem 5-ty tom Wykładów Pisma św.	1.25
Nowe Stworzenie— 6-ty tom wykładów Pisma św.	1.25
Pytania do Tomu 6-go	.35
Blask Nowego Wieku— dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	2.00
Straż— dwumiesięcznik, w formie zeszytowej Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz— dzieło traktuje o wtórym przyjsciu Chrystusa	.50
Raport Pilata do Ces. Tyberiusza	.15
Gdzie są umarli?	.10

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

MARSZRUTA BRATA WM. LITWIN

W MAJU

New Port Richey, Florida 29

W CZERWCU

Syracuse, N.Y.	2
Hamilton, Ont. Canada	3
Detroit, Mich.	5
Muskegon, Mich.	6
Covert, Mich.	7
South Bend, Ind.	8
Merrillville, Ind.	9
KONWENCJA W CHICAGO	11, 12
Cleveland, Ohio	14

W LIPCU

Milwaukee, Wis. 31

W SIERPNIU

Kenosha, Wis.	1
New Britain, Conn.	12
Ludlow, Mass.	13
Holyoke, Mass.	14
North Brookfield, Mass.	15
Nashua, N. H.	16
Winnipeg, Man. Kanada — KONWENCJA	25, 26

OBSŁUGA DUCHOWA PRZEZ BRACI MÓMCÓW

w maju

Br. M. Szutiak — Merrillville, Ind.	8
Br. J. Woźniak, Milwaukee, Wis.	8
Br. M. Gmiterek, Calumet City, Ind.	15

NEKROLOGIA

Sio. A. Smietana, Buffalo, N.Y.	(w lutym)
Sio. B. Wilczyńska, Three Rivers, Mich.	(w lutym)
Sio. K. Malinowska, Covert, Mich.	(w styczniu)
Sio. W. Kiernica, South Haven, Mich.	(w styczniu)
Br. J. Rumierz, South Haven, Mich.	(w styczniu)
Br. S. Zbykowski, Dearborn, Mich.	(w lutym)
Sio. M. Zelachowska, Detroit, Mich.	(w styczniu)
Br. Basil Wend, Chicago, Ill.	(w lutym)
Sio. Katarzyna Rapczak	(w marcu)
Br. T. Michalik, Detroit, MI	(w kwietniu)